

Gazeta Gdańska.

„Gazeta Gdańska” wychodzi 3 razy tygodniowo, a mianowicie we wtorek, czwartek i sobotę z dodatkami „Gwiazdka Niedzielną”, „Rolnikiem i Przemysłowcem” i „Aniołem Stróżem”. — Przedpłata na pocztę wynosi 1 markę 25 fenigów czwórocznie. W Gdańsku, w ekspedycji i w agencjach, 1 markę, z odnośnieniem do domu 1,25 mk.

Prawdą a Bogiem!

Ogłoszenia przyjmuje się po 15 fen. płatnych w Gdańsku od 6-ciołamiowego wiersza petytowego.
Agentura do przyjm. ogłoszeń w Poznaniu: Teodor Lange.
Adres: „Gazeta Gdańska”, Gdańsk (Danzig),
Vorstädtischer Graben 49.

W piątek Zacharyasza b., Emeryk.
W sobotę Leonarda b. i m.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wschód słońca 6 37 zachód. 4 51
Dziś dekl. księżycy 14 44 kulm. 8 7

**Uczmy dzieci nasze
czytać, pisać i modlić
się po polsku!**

Towarzystwo wyborcze na powiat kościerski.

Dnia 7 listopada (w niedzielę) r. b. odbędzie się zebranie m. ż. w z. a. u. f. a. n. i. a. w lokalu „Bazar” w Koście-rzynie o godz. 4 po południu.

Szanownych pp. mężów zaufania upraszamy o przybycie na zebranie i ściąganie składek za rok ubiegły.

Świeżo zaprowadzone kwitariusze i znaczki rozdane zostaną na zebraniu.

Zarząd
Dr. Majkowski, K. Rudawski.

Wiec wyborczy

w Żukowie u p. Byczkowskiego odbędzie się w niedzielę 14 listopada o godz. 1 po poł. Posel Polczyński zda sprawozdanie z parlamentu. Komitet wyborczy.

Wiec przedwyborczy

w Sztumie

w fabryce p. Cacałowskiego (dawniej p. Stuldrehera) odbędzie się w niedzielę 7-go b. m. o godzinie 12 w południe. Ks. dziekan Wolszlegier z Pieniążkowa zapowiedział swój przyjazd. Z tego powodu także uprasza o liczny udział Komitet wyborczy.

Świątokradztwo na Jasnej Górze.

Ojciec święty nową koronę

wielbionej Patronce Polski ofiarować zamierza. Namieśnik Chrystusowy głęboko jest poruszony świętokradztwem w Częstochowie. Miare dokładną korony już wysłano.

W odpowiedzi na to przeor Paulinów, O. Rejman, przesłał na ręce ks. A. Sapiehy telegram następujący: „Wszyscy wzruszeni są dobrocią i myślą Ojca świętego w tych dniach smutku i żaloby Polski z powodu świętokradztwa popełnionego. Proszę Waszej Dostojności złożyć u stóp tronu Jego Świątobliwości hołd i wyrażenie największej wdzięczności. Wymiary ściśle korony wysyłam natychmiast. Przeogeneralny Rajman.”

Zbrodniarzy dotąd nie schwytano.

Kilka dni temu po całej Częstochowie lotem błyskawicy rozeszła się pogłoska, że schwytano zbrodniarza. Pogłoska owa miała za podstawę fakt następujący: Po zamknięciu kościoła, jeden ze służby kościelnej, przeglądając, czy kogo wewnątrz nie zamknął, zauważył na zamkniętym balkonie, po prawej stronie wielkiego kościoła, postać ludzką. Przekonał się, że był to mężczyzna jakby przyczajony, który nadto zdjął obuwie. Niezwłocznie zwołał o pomoc, z którą nadbiegło kilku kościelnych. Rzucano się na owego człowieka i wyprawdzano go z ukrycia.

Okazało się, iż był to żebrak obłąkany, znany na Jasnej Górze. Pochodzi on z gubernii kieleckiej, ma lat 29, a nazywa się Klec. Indagowany tłumaczył się, że chciał obejrzeć organy, wszedł na balkon i zasnął. Uwięziono go do czasu stwierdzenia prawdziwości jego tłumaczenia i zbadania postępowania.

Drużyna pogłoska opiewała, że w pobliżu Częstochowy

znaleziono sukienkę perłową,

w Odesie zaś aresztowano jednego ze świętokradców. Niestety pogłoska ta nie jest prawdziwą. W Odesie aresztowano wprawdzie kilka podejrzanych osobistości, lecz żadnej z nich udziału w świętokradztwie jeszcze nie udowodniono, a i poszlak brak po temu.

Przybył na Jasną Górę

pielgrzym z Kronsztadu,

niejaki Jeunin. Starszy już mężczyzna, od wieku lat marzył, aby złożyć swe modły u stóp Cudownego Obrazu. Aczkolwiek wyznania prawosławnego ukochał Przenajśw. Maryę Częstochowską i jeszcze małym dzieckiem będąc ślubował odbyć do niej pielgrzymkę. Rzewnymi łzami płakał barczysty i pokrzyty już szronem siwizny mężczyzna na widok zniewagi, jaką Cudownemu Obrazowi wyrządzono.

Składał dosyć znaczne datki ubogim, nakazując im modlitwy na rzecz wykrycia złoczyńców i odebrania zrabowanego łupu.

Dozór nad kaplicą

ma być wzmocniony, mianowicie wznowiony zostanie dawny zwyczaj czuwania braci szkieł wewnątrz kaplicy w dzień i w nocy.

Do pewnego czasu obraz nie będzie przyozdobiony w sukienkę, dopiero, gdy śledztwo zostanie zamknięte i zrabowane klejnoty nie będą odnalezione, do obrazu ma być przytwierdzona jedna z dwóch sukienek:

ametystowa lub brylantowa,

które znajdują się w skarbcu jasnogórskim.

Co niemieckie gazety piszą teraz o nas polakach?

Niejaki profesor Delbrück, jeden z tych nielicznych uczonych niemieckich, który potępia antypolską politykę, wygłosił w Poznaniu wykład, w którym pomiędzy innymi powiedział, że rząd przez swoje antypolskie prawa polakom właściwie krzywdy nie wyrządził. Za miliony, które bowiem polacy wzięli od kolonizacji za ziemię, posiadali w miastach, i tam robią pieniądze na handlu i przemyśle, i rugują Niemców i Żydów, skutkiem czego miasta się polszczą. Dalej powiedział, że setki milionów marek, wyrzeczonych przeciw polakom, nie Niemcom nie pomogły, bo polaków bardzo mało co ubyło, a chociaż tam parę tysięcy kolonistów osiedlono, to za to rząd swym uciskiem porobił polakami tych, co dotąd nimi wcale nie byli.

„Danziger Neueste Nachrichten” gniewa się na tego profesora, że przekpiwa antypolską politykę, i dowodzi, że gdyby on nie siedział przy profesorskiej katedrze, jeno znajdował się więcej w praktycznym życiu, to z pewnością inaczej by gadał, i zamiast politykę antypolską przekpiwać, toby ją chwalił. Niemieckie to pismo powiada bowiem tak: Miliony za ziemię wzięła szlachta polska, a szlachta polska wskutek swego wychowania i wskutek swego dotychczasowego zatrudnienia wcale się na kupców i handlarzy nie nadaje. A choćby nawet i tak było, to kupców polskich, których jest obecnie bardzo wielu, na poczekaniu wystrugać się nie da. Kupcem trza się urodzić lub kupcem uchwycić, a na to trza kilkadziesiąt lat. Jeżeli polacy mają obecnie tegie kupiectwo, to prze-

Tajemnice dworu sultanańskiego.

Powieść.

(Ciąg dalszy.)

Wrażenie tej sceny na obecnych, było nie do opisania! Wszyscy cisnęli się ku wejściu, by zobaczyć starą Kadiszę i słyszeć jej słowa! Stwierdzenie prawdy było zupełne i przeprowadzający za zasłoną swoje plany Mansur-Effendi nie mógł żądać pomyślniejszej od tej sceny.

W tej chwili przez tłum przecisnął się jeden z derwiszów lub sługa, dostał się do jednego z dwóch stojących na straży, szepnął mu coś i zaraz się oddalił. Strażnik zaś zbliżył się zupełnie do zasłony i powiedział parę słów stłumionym głosem, o tyle jednak głośno, że słyszany był przez osobę znajdującą się po za zasłoną.

Zaraz też dał się słyszeć krzyk w domu, na dole i na schodach. Można było wyraźnie rozróżnić głośne wołania i uderzenia. Cóż się stało? Oto kawasssi oczyszczali dom z ciekawego tłumy, gdyż sultanka Walida odwiedzić chciała proroka.

W kilka minut udało im się przełamać tłumy i ludzi z domu wypędzić. Następnie dostali się na górę i bez litości wygonili ludzi, kłęczących w pokoju a między nimi Greka i Kadiszę,

której głośne przedstawienia i uwagi na nie się nie przydały.

Wszyscy obecni z domu zostali usunięci. Nawet ulica cała została oczyszczona i obsadzona strażą. Za chwilę potem ukazał się zamknięty powóz bez żadnej szczególnej parady. Powóz został przepuszczony przez kawassów i zatrzymał się przed domem sofy. Sultanka Walida wysiadła i weszła do oświetlonego domu, którym już się przygotowywano na jej przyjęcie. Weszła do pokoju, w którym się cud znajdował i zaraz kazała się ztąd oddalić dwóm stojącym na straży.

Kiedy została sama w pokoju z Syrrą, zbliżyła się do niej.

— Poznaję cię — rzekła swym prawie męskim głosem. — Zdejm swoją zasłonę, chcę się na pewno przekonać, czy jesteś tą, którą widziałam nieżywą!

Dał się słyszeć cichy rozkaz z poza firanki lub dywanu i Czarna Syrra spełniła życzenie księżnej.

— Tak, to ty jesteś, poznaję cię! — zawołała zdziwiona i cofnęła się krok w tył z przestachu. — Powiedz, jakim sposobem wydostałaś się z grobu?

— Przez kogo i jakim sposobem pytasz się... nie wiem tego — odpowiedział anielski głos Syrry, który tak wielkie robił wrażenie na sultance, że została nieruchoma przez kilka sekund pod jego wpływem.

— Czy wiesz, że byłaś w grobie? — zapytała następnie.

— Wiem, że byłam pogrzebaną, ale nie wiem, jakim sposobem grób opuściłam!

— To cud! szepotała teraz także sultanka Walida i słuchała coraz bardziej zdumiona głosu Syrry, następnie ciągnęła dalej. — Przychodzę tu, by usłyszeć, czy możesz mi odpowiedzieć na kilka pytań! Mów, ja pragnę wiedzieć, czy książę Jussuff dostanie się na tron?...

Za firanką dał się słyszeć cichy podszeptujący głos... którego jednak cesarzowa-matka słyszeć nie mogła.

— Pytasz się, czy książę Jussuff wstąpi na tron? Tak, jednak tylko pod warunkiem — dał się słyszeć znów anielski głos Syrry — że twoją władzę i twój wpływ utrzymasz!

— Odpowiedz mi więc jeszcze, czy ją utrzymam! — zapytała znowu sultanka Walida.

— Możesz, jednak pod jednym tylko warunkiem, jakiego wcale się nie domyślasz!

— Jak brzmi ten warunek?

— Twoje życzenie się spełni i otrzymasz swoją władzę, jeżeli ufać będziesz temu i z tym się złączysz, którego jutro spotkasz pierwszego na twojej drodze! — odpowiedziała Syrra.

— Gdzie będzie prowadzić ta droga?

— Do pałacu Beglerbeg!

— Do Beglerbeg? Nie sądzę! Nie mam zamiaru jutro z rana udawać się do pałacu!

— Pojedziesz, by skłonić sultana, iżby przybył tu w jak największej tajemnicy!

Sultanka Walida zdumiała... o tem zamierze nie nie wiedziała aż do tej chwili!

— Jeszcze mam ci zadać jedno pytanie — rzekła księżna po krótkiej przerwie. — Jakich środków mam używać, by osiągnąć cele o jakich wyżej wspomniałam?

— Środki te jeszcze są zawczesne! Dowiesz się o nich jak drugi raz tu przybędziesz! Sultana tu będzie!

Sultanka Walida była temi słowami i całą tajemniczością, jaką otaczała Syrrę, zupełnie dla niej zjednaną! Wierzyła jej teraz najzupełniej!

— Przybędę tu jeszcze, by cię więcej zapytać! — rzekła, poczem złożyła przy wejściu, jako ofiarę, skórzany woreczek ze złotem i opuściła pokój wielce poruszona.

Co jej muszyr Izzet powiedział, było zupełną prawdą! Widziała cud!

Skoro sultanka Walida zeszła ze schodów i powróciła do powozu, myślała tylko o tem, co słyszała i kiedy na bulwarku w Skutari wsiadła do łodzi, by przewieźć się do swego pałacu nad Bosforem, brzmiały jeszcze słowa w jej uszach! „Sultana tu będzie!”

(Ciąg dalszy nastąpi.)

dwieszczętności dla tego, że skorzystali z kupieckiej gorliwości, jaka Niemców w ostatnich 30 latach ogarnęła. Pokazali, że tak jak Niemcy, tak i oni dobrymi kupcami być potrafili. Zatem nie wykupiona szlachta polska stworzyła sztucznie polskie kupiectwo, jeno to kupiectwo jest samorodne.

Co zaś do zarzutu, jakoby kolonizacya i inne antypolskie instytucye niczego nie dokazały za ich setki milionów, to to też jest nieprawdą. Przecież nie na to się sieje, ażeby zaraz żniwo sprzątać. Tych kilka tysięcy Niemców, sprowadzonych do dzielnic polskich, ginie co prawda we wielkiej liczbie Polaków, ale za to tych Niemców zgrabnie poumieszczano, przedewszystkiem na pograniczach. Tam żywił niemiecki jest teraz górą, a to grunt, i Niemczyzna choć nie zaraz, to później korzyść z tego napewno mieć będzie.

Powiedział też p. Delbrück, że polska szlachta to stworzeni dworzanie. Gdyby jej pozwolono stawać na wysokich berlińskich progach, to możnaby ją wnet na sposób pruski ułaskawić. Na to „Danz. Neueste Nachr.“ powiadają, że szlachta, co dałaby się według recepty p. Delbrücka przejednać, utraciłaby łaski u swych współbraci. A jeżeli szlachta polska ma stosunki z dworem, jak na przykład galicyjska, to chyba w tym celu, ażeby dla swej narodowości łustępstwa wyjednać.

Pan Delbrück powiada, że Polacy bronią swej narodowości i myślą o swej przyszłości, ale o stworzeniu Królestwa Polskiego nie myślą. „Danziger Neueste Nachrichten“ powiadają, że p. Delbrück się myli, bo Polacy o niepodległym kraju polskim wciąż marzą, jeno nie wiedzą, jak go stworzyć, spodziewając się jego powstania od jakiegoś międzynarodowego ukształtowania się stosunków w Europie. Polacy wierzą nawet w możliwość, że zjednoczone Niemcy kiedyś rozlecieć się mogą, i że wówczas mogłoby powstać narodowe państwo polskie.

Nie wierzą też „Danz. Neueste Nachrichten“, że Polacy byliby Prusakami, gdyby się z nimi łagodniej obchodzono. Oni byliby narodowcami polskimi, chociażby ich się we watę owijało. Polacy liczą przeciw miliony i mają własną kulturę, ztąd nie chcą stopić się w innych narodach, i nie mogą tracić nadziei, że kiedyś się złączą i że tworzyć będą samodzielny naród. Chodzi jeno o to, ażeby w nich wkorzenie (prawami antypolskimi najmniej. Red.), że Niemcy ziem polskich oderwać sobie nie pozwolą. Zapatrywanie, jakoby Polacy i Niemcy w pojęciu o przynależności państwowej byli równego zdania zaliczyć należy do mrzonek.

Tak oto piszą „Danziger Neueste Nachrichten“ w odpowiedzi na wywody prof. Delbrücka.

„Danziger Neueste Nachrichten“ przyznają zatem Polakom, że mają własną kulturę, i że dla tego mają prawo do miłowania swej narodowości. Grozi nam jednak w końcu, że antypolska polityka pruska nauczy nas tak dalece rozumu, że o przyszłym Królestwie Polskiem przestaniemy powoli myśleć, że się więc z przynależnością do państwa pruskiego pogodzimy.

Hakatyzm i gazety niemieckie lepiej by zrobiły, gdyby dały nam nareszcie święty pokój i zaprzestały szczucia przeciwko nam. Co my tam w przyszłości zrobimy, to jest rzeczą Pana Boga i nasza. Prusacy nie mogą od nas niczego więcej wymagać, jak uszanowania konstytucyi i praw krajowych, a to czynimy i czynić będziemy jako dobrzy obywatele. Jeżeli tego od nas wymagają, niech zatem i w obec nas poczną nareszcie konstytucyę i prawo szanować, bo chyba nabyli już na tyle politycznego rozumu, że polityką bezprawia dadzą sobie tem mniej radę z nami.

O żydach.

Nieraz już pisaliśmy, że Żydzi należą do tych narodów, które narodom chrześcijańskim nie życzą szczęśliwego i pomyślnego rozwoju. Cięży na nich klątwa od chwili ukrzyżowania Chrystusa Pana, i ztąd ta wrodzona nienawiść do wszystkiego, co chrześcijańskie. Ztąd nie pomijają oni żadnej okazji, któraby im nastręczyć mogła środek do podkopywania moralności chrześcijań-

skiej. Wszędzie oni się znajdują, czy w polityce, czy w urzędach, czy sądach, czy w dziennikarstwie, czy szkołach, niema wogóle takiej działalności publicznej i prywatnej, gdzieby nie było żyda, lub gdzieby żydowskiego odcisku się nie wyczuli. Toć oni głównie przyczynili się i przyczyniają jeszcze do dnia dzisiejszego do ubóstwa naszego narodu. Gdy dawniej banków nie było, żyd był bankierem szlachcica. Szlachcie bez żyda, a żyd bez szlachcica obyć się nie mógł. Jednemu i drugiemu było przytem dobrze dopóty, dopóki szlachcie nieledwie bez butów z ojcowizny nie wyszedł, a żyd z tą ojcowizną do Berlina, albo innego miasta nie wywędrował. Takie stosunki panują jeszcze dziś w Galicyi i w Królestwie Polskiem, chociaż już nie w tych rozmiarach, co dawniej.

Chłop na wsi bez żyda, także się nie mógł obyć, a w Galicyi i w Królestwie Polskiem to jeszcze dziś bez żyda nie może się tak samo obyć, jak bez chleba codziennego. Żyd doradzi, żyd pocieszy i pieniędzmi i rozmaitymi trunkami, na wesołość gorzką, na smutek słodką, ale zawsze tak, że chłop w końcu wychodzi na tej przyjaźni z chudym, a żyd z tłustym workiem. W Galicyi pono trzecia część gruntów jest obecnie w rękach żydów. Tak jak z nami Polakami postępują Żydzi także z innymi narodami i wyzyskują ich mniej lub więcej, podług tego, czy odnośnie narody mniej lub więcej przed tym wyzyskiem bronić się potrafia. Żydzi bogacą się na obcych narodach nie tylko w tym celu, ażeby łać sobie złotego cielca i jemu bić pokłony, ale też dlatego, żeby ubogimi narodami komenderować. W Galicyi i w Królestwie Polskiem Żydzi tak się już pobogacili, że w miastach na wskroś polskich są już burmistrzami, mają nieraz więcej radnych miejskich, jak Polacy i tem się dzieje, że Żydzi trzęsą całą gospodarką miast i gmin. Toć zdarzało się, że taki żydowski zarząd gminy wydzierżawiał żydom za bezcen lasy, bogacąc swoich, a ubożąc gminy. W Krakowie i w Lwowie drugimi burmistrzami są Żydzi, posłami do sejmiku galicyjskiego jest pełno żydów, bo ich tam zżydziałe gminy posyłają. Żydzi w Galicyi takie już mają wpływy, że sejm galicyjski zamierza wydać prawo, mające otoczyć opieką ubóstwo żydowskie. I pewnie to prawo przejdzie, bo niejednego polskiego posła, siedzącego żydowi w kieszeni, będzie się lękał, ażeby w innym razie Żydzi mu swej „brzączającej“ przyjaźni nie wypowiedzieli. Nie dziwilibyśmy się tej wielkiej przyjaźni sejmiku galicyjskiego dla żydostwa, gdyby ten sejm wydawał równocześnie pożyteczne prawa przeciw lichwie żydowskiej i prawa, któreby zapobiegały biedzie galicyjskiej, żeby biedny lud galicyjski mógł w kraju się dorobić, a nie potrzebował tysiącami rokrocznie włóczyć się za zarobkiem po cudzych krajach. Zamiast pamiętać o biedzie żydowskiej, lepiejby sejm galicyjski zrobił, gdyby pamiętał wprawo o biedzie polskiej.

Tak to żydostwo opanowało już Galicyę, a najlepiej dzieje się w Królestwie Polskiem. W Rumunii nie wolno żydom do dnia dzisiejszego gruntów nabywać, bo tyle jest na nich pieniędzy żydowskich, że pewnie większa połowa od razu przeszłaby w ich ręce, gdyby mieli prawo do ich kupna.

A handel, a przemysł? Z wyjątkiem może Anglii, Szwecyi, Danii, we wszystkich innych krajach europejskich Żydzi mniej lub więcej trzęsą handlem i przemysłem. Nawet w Niemczech Żydzi są pod tym względem jeszcze górą, chociaż Niemiec poczyni im już coraz to więcej dorównywać, i z czasem żydów na dobre wypierać zacznie. Żydzi są więc bankierami narodów. U nich znajdują się niesłychane bogactwa, a odkał świat światem, złoty cielec zawsze w narodach rządził. Wojny jedne narody tępiły i osłabiały, drugie wzmacniały i potężnymi robiły, ale pieniądż nimi rządził, i rządzić będzie, a że Żydzi mają główne bogactwo pieniędzy, więc oni rządzą narodami. Oni są w Niemczech w zarządach miejskich, oni są posłami, oni są profesorami, oni są sędziami, a są nawet kraje niemieckie, gdzie ich już oficerami robią, jak na przykład w królestwie saskiem. W Prusach robią ich już za teraźniejszego cesarza szlachcicami, a w innych krajach niemieckich, to ich nawet baronami ro-

bia. A czemu? bo mają pieniądze i z ich pomocą wszędy się wcisną.

Partya postępową, co to za kancelarza Bülowa do bloku należała, ma w swoich szeregach pełno żydowskich posłów, i najwięcej wrzasku, gdy się blok rozbił i jego opiekun Bülow zleciał ze stołka kanclerskiego, narobiły niemieckie gazety, do żydów należące, a to ze zemsty, że antykościelne i antychrześcijańskie prawa nie miały odtąd w parlamencie wystarczającej większości, o co żydom przy tym bloku najbardziej chodziło.

W partyi socyaldemokratycznej na czele stoją Żydzi. Bebel jest królem partyi, ale żyd Singer kanclerzem, drugi żyd Stadhagen głównym ministrem. Co Singer uzna dla partyi za dobre, to Bebel podpisze. Głównymi mówcami socjalistycznymi w parlamencie to przeważnie Żydzi. A czemu Żydzi objęli komendę w partyi socyaldemokratycznej? Ażeby w robotnikach chrześcijaństwo tępić, i to im się świetnie udaje. Niejeden będzie może nie dowierzał, ażeby Żydzi, należący do socyalnej partyi, nie byli socyalistami z przekonania, jeno dla zwalczania religii, do socyalistów należeli. Miły bracie, który tak może myślisz, zaręczam ci, że skoroby socyalizm słabł i Żydzi to spostrzegli, to oni pierwsi z niego znikną, ażeby pokazać się w innej gromadzie politycznej, zwalczającej chrześcijaństwo, któraby się w tym czasie pojawiła. Trzeba żydów znać! Oni ze słabszymi nigdy nie pójda.

Żydzi są komendantami masonstwa. Jednym z głównych mistrzów masonstwa to żyd Nathan, teraźniejszy burmistrz w Rzymie. Żydzi komenderują dalej w partyi liberalnej niemieckiej. Te rozmaite komercienraty i geheimraty, które do niej zależą, są przeważnie Żydami. Nie wiemy, czy do „hansabundu“, co to niedawno powstał, Żydzi należą, ale już oni się tam znajdują, gdy się przekonają, że ten związek ma życie w sobie, i że jego pomocą można także podkopywać moralność chrześcijańską. Żydzi trzęsą gazetnictwem. Potęga ich gazet ujawniła się w szwundlu z Ferrerem. Właśnie gazety żydowsko-masonsko-socyalistyczne jak na komendę ujmowały się za tym żydowskim anarchista, który rewolucyę w Hiszpanii szerzył, i chociaż Ferrera nie ocaliły, to dokazały jednak tego, że prezes hiszpańskich ministrów Maura musiał rządy swe złożyć, i że te rządy dostały się liberałowi Moretowi, który tak gorącym obrońcą rządów chrześcijańskich w państwie jak Maura nie jest.

Żydzi psują nasz polski naród, bo nie tylko ubożą go materyalnie, ale zwłaszcza w Królestwie Polskiem psują go na duszy chrześcijańskiej, o czym już nieraz pisaliśmy. Żydom, których w samej Warszawie mamy 300 tysięcy możemy zawdzięczyć, że wśród Polaków tamtejszych mogła się zakorzenić sekta maryawitów. A nie chce jakoś niechcący pogłoska, że okradzenie Najświętszej Panienki Częstochowskiej jest dziełem żydów polskich, którym chodziło o to, ażeby w narodzie polskim osłabić część do tej naszej Królowej. Nie wiedzieć oczywiście, ile w tej pogłosce jest prawdy, ale jak Żydzi wiarę naszą świętą nienawidzą, na to jest nowy dowód. Po całym Sybirze rozrzucał Żydzi broszurę, w której pomiędzy innymi tak tam piszą:

„Dla niewolnictwa, jakie chrześcijaństwo sprowadziło na wszystkie europejskie państwa i ludy, nadszedł już koniec. Niewolnictwo to zniesiono, a ludy Europy muszą nareszcie uzyskać wolność. Tę wolność uzyska świat tylko z ręki narodu żydowskiego, tego narodu, który przed dziewiętnastu wiekami sprawał tę niewoli ukarał hańbiącą śmiercią (mowa o Chrystusie Panu — przypisek „Gaz. Gdańsk.“). Unikajcie i nie poddawajcie się ustrojom monarhistycznym i im podobnym, bo nie one nie znaczą; władza należy się tylko nam żydom. My posiadamy w naszej mocy handel, bankowość, giełdę i złoto całego świata. My kierujemy opinią publiczną i prasą. Rządy są wobec nas bezwładne i muszą czynić to, co my im rozkazujemy. My wciskamy się do armii, które wnet po naszej staną stronie. Wy musicie iść z nami, bo my tworzymy największą siłę i ponieważ jesteśmy jedyni, którzy mogą was uwolnić z niewolnictwa chrześcijaństwa“.

Naturalnie, że władze państwowe te

bluźniercze broszurki pokasowały, ale zanim to się stało, wyrządziły one dużo złego. Nie wiedzieć oczywiście, czy to sami Żydzi pisali, albo czy ktoś żydom na psotę takie rzeczy popisał, ażeby na nich poszczuć obrażoną ludność chrześcijańską. Ale czy to, co powyżej napisano, pochodzi od Żydów, albo też nie, dość, że prawdą jest, iż Żydzi o wierze chrześcijańskiej tak myślą, jak tam napisano.

Jak człowiek, co drugiemu krzywdę wyrządził, mści się za to, że mu sumienie spokoju nie daje, tak Żydzi mszczą się na chrześcijaństwie za to, że sumienie gryzie ich, iż przodkowie ich Zbawiciela zabili.

Sprawy polskie.

* Anarchista Ferrer a Polacy. Gdy masonstwo i pogaństwo całego nieomal świata podniosło straszliwą wrzawę z powodu rozstrzelania anarchisty i bezbożnika Ferrera, wtenczas przypomnieli się niejednemu i Polacy. Dziwiono się nad ogromną różnicą pomiędzy Ferrerem a Polakami. Za Ferrerem cały świat się ujął, o prześladowanych Polakach nikt nie pomyśli. Szereg katolickich hiszpańskich profesorów uniwersyteckich postanowiło dać krzykaczom ferrerowskim naukę i w zamian za Ferrera wystąpić z protestem przeciw prześladowaniu Polaków. Do katolickiego, a życzliwego Polakom pisma bawarskiego „Bayerisches Vaterland“ piszą w tej sprawie pomiędzy innymi tak:

„Szereg znamienitych hiszpańskich profesorów uniwersyteckich postanowiło wystąpić z ostrym protestem przeciw tym wszystkim, którzy zakazują nie-szczęśliwym katolickim Polakom w Prusach używania mowy ojczystej“. — Rząd hiszpański jednak nie dopuści prawdopodobnie do wystosowania protestu, wychodząc z założenia, że pruska polityka przeciw Polakom jest sprawą wewnętrzną państwa pruskiego.“

Rząd hiszpański pragnie tem samem dać wszystkim zagranicznym krzykaczom ferrerowskim naukę, że i oni nie mają najmniejszego prawa mieszania się do tego, co rząd hiszpański we własnym swym kraju podejmuje.

* Sprawy wyborcze. Wybory uzupełniające do sejmiku pruskiego odbędą się dn. 16 bm. W dniu tym wybierają walmami posła w Kwidzynie. Kandydatem naszym jest p. Witold Donimirski z Hohendorfu.

* Rozmaitości. Pracodawcy we Wielkiem Księstwie Poznańskiem, poobcinali ludziom w tym roku zarobki, jak donoszą do „Postępu“. Cukrownie w Kruszwicy, Gnieźnie, Witaszycach, Szamotułach i Srodzie płacą robotnikom za 12 godzinną pracę po 1,80, najwyżej do 2,20 mar. I za to robotnik przy teraźniejszej drożyznie ma wyżyć! Na dobitkę postępują ci pracodawcy z robotnikami, jakoby im łaskę czynili, że ich zatrudniają. Tych bowiem, którzy należą do „Zjednoczenia zawodowego polskiego“, wydalają z pracy. Postępują z robotnikami, jakoby ci ludzie byli niewolnikami i od łaski Pańskiej byli zależnymi.

W takich warunkach nie można się ludziom dziwić, że podążają za zarobkiem w obce strony. Tak im przy najmniej lepiej zapłaca.

Przegląd polityczny.

— Niemcy. Jakim opiekunem pogańskiego bloku był kanclerz Bülow, o tem opowiada przywódca konserwatystów hr. Schwerin-Löwitz, prezes związku rolniczego „Bund der Landwirte“, na wiecu wyborczym w mieście Anclam. Kanclerz Bülow powiedział do niego, gdy jeszcze był kanclerzem, że gdyby go konserwatyści nie byli opuścili, gdyby dalej nie byli się z centrowcami Polaczyl, i gdyby byli głosowali za podatkiem od pozostałości spadkowej, natenczas nie byłby się niczego lękał. Gdyby parlament był podatki odrzucił, byłby go nie raz, ale choćby i trzykrotnie rozwiązał, byle blok ratował.

Pokazuje się zatem, jakim to wielkim przyjacielem bloku był ks. Bülow. Nie dziw zatem, że liberałowie za nim tęsknią, jak trzoda za pasterzem.

— Parlamentowi niemieckiemu przedłożony zostanie projekt, dotyczący dalszego ulepszenia przepisów o odpoczynku niedzielnym. Rząd zamierza pracy niedzielnej w ogóle zakazać, o ile to się da

przeprowadzić. Przedewszystkiem ma być wzbroniona praca biórowa w interesach zamkniętych, a tam, gdzie zupełnego spoczynku przeprowadzić się nie da, mają ludzie pracować najwyżej dwie godziny. W publicznych interesach i handlach pozostanie, jak jest dotychczas, ale regencye i gminy otrzymają prawo dalszego ograniczania godzin sprzedaży lub zupełnego zamykania interesów w niedzielę, o ile mieszkający zdołają się bez zakupów niedzielnych obyć. Za to po wsiach, oraz w małych i średnich miasteczkach będą handle w niedziele otwierane, ale co najwyżej przez 3 godziny. Niektóre przedsiębiorstwa będą stanowiły wyjątek, i o ile liczba 3 godzin nie wystarczy, będą otwierane przez 5 godzin.

Pięć, a najwyżej sześć niedziel w roku, około wielkich świąt chrześcijańskich, będzie stanowiło wyjątek. W tych niedzielach sklepy będą otwierane przez dłuższy czas.

— Turcy. Władze tureckie rozpoczęły przyjmować do wojska także chrześcijan, czego do ostatnich czasów nie czyniły. Widać, że zanosi się tam dla chrześcijaństwa na lepsze czasy.

— Japonia. Na Korei wybuchła rewolucya. 300 uzbrojonych koreańczyków napadło na dworzec Kuon przy linii kolejowej Seul-Fusan. Powstańcy spalili wszystkie domy urzędowe a japończyków zabili. Ściga ich wojsko japońskie.

Wiadomości kościelne.

— **Diecezja chełmińska.** Ks. prob. Wiśniewski w Wielkołęce mianowany został dziekanem dekanatu chełmińskiego.

— Ks. wikary Jan Schultz, który miał dotąd urlop, ustanowiony został wikarym w Jastrzębiu.

— Z Rzymu donoszą do „Köln. Volkszeitung“, że ks. kardynał Kopp złożył protektorat (opiekę) nad duszpasterstwem nad Niemcami we Włoszech. W jego miejsce objął ów protektorat arcybiskup koloński, ks. kardynał Fischer.

Nowiny z naszych i dalszych stron.

Gdańsk, dnia 6. listopada 1909.

— **Stan wody w Wiśle** wynosił dnia 4. listop. pod Toruniem 0,28, + pod Fordonem + 0,18, pod Chełmnem + 0,20, pod Grudziądem + 0,30, pod Kurzebrak + 0,54, pod Malborkiem + 0,08, pod Tczewem + 0,70, pod Schiewenhorst + 2,86.

— **Biuro Straży w Poznaniu** przy Alejach nr. 18, otwarte codziennie od godz. 11—1 i 4—6, w niedzielę i święta do godz. 12—1. Telefonu nr. 1640.

— Za 85 milionów marek koni (i to 119 000) sprowadzono w r. 1908 ze zagranicy do Niemiec. W r. 1907 nawet za 93 miliony marek. Z tego wynika, że rolnictwo jeszcze wiele mogłoby zarabiać na boniach. Trzeba konie robocze hodować. Tak radzimy naszym gospodarzom. 21 800 koni roboczych za 80 milionów marek trzeba było zakupić w Belgii, Francji, Austrii, Rosji, Danii itd.

— **Przy ulicy kołodziejskiej** (Schmiedegasse) wydarzył się zeszłej środy pożar ławiania godny wypadek. Konie ze zaprzęgiem, który należał do gospodarza Józefa Kohnke z Chylonii, przerażone wydzwanianiami nadchodzącej kolejki elektrycznej i rozpedziły się. 26-letni malarz artystyczny Paweł Ziretzki, jadący na kole, został najechany. Wóz przeszedł mu przez głowę, ręce i ramiona. Broczącego we krwi, ciężko pokaleczonego człowieka odstawiono do lazaretu przy Sandgrube.

— **Chleb dla swoich.** Ogłoszenie 52 z dnia 2 listopada 1909. Następujący rodacy, posiadający zakładowy kapitał, znajdują bez współzawodnictwa swoich dobre utrzymanie: 1) lekarz, 2) adwokat, 3) weterynarz, 4) aptekarz, 5) drogerzysta i kupiec towarów kolonialnych, 6) kupiec szkła i porcelany, 7) restaurator, 8) cukiernik, 9) lekarz, 10) blachnierz, 11) szklarz, 12) stolarz, 13) stelmach, 14) fryzjer.

Oprócz tego do nabycia: 1) fabryka cementowych wyrobów, wszelki materiał budowlany (cena 17 000 mk. [z gruntem 20 000 mk.] zaliczka 5 000 mk.) 2) fabryka powozów.

Równocześnie zapytujemy się: gdzie-

by się mogli osiedlić: 1) krawiec, 2) szewc 3) siodlarz, 4) zegarmistrz, również gdzieby można bez konkurencji swoich założyć 1) skład towarów lokciowych, 2) skład garderoby męskiej 3) skład obuwi.

Blizszych informacji udzieli biuro „Straży“. Adr. Dr. Tadeusz Jaworski, Poznań—Posen.

Prosimy o znaczek 20 fenigowy na odpowiedź.

— **Wskutek święta Wszystkich Świętych** dodatek tygodniowy „Rozrywka niedzielna“ tym razem wypadł.

— **Oliwa.** Przy wysiadaniu na dworcu tutejszym byłby czeladnik stolarski Franciszek Derowski z miejscowości Klein Krug (?) przez własną lekkomyślność o mało życie postradał. Zanim pociąg stanął, otworzył drzwiczki przedziału, ażeby z wagonu wyskoczyć. Tymczasem nieszczęście chciało, że z wagonu wypadł i dostał się nogami pomiędzy stopnie wychodowe. Pociąg począł go wlec za sobą i kto wie, co by się z Derowskim było stało, gdyby wczas jeszcze nie był zauważył nieszczęścia asystent stacyjny. Pociąg niebawem stanął, i lekkomyślnego podróżnego wydobyto z niemiłego położenia. Podrapał się silnie i wyżył dużo strachu, zresztą nie poważniejszego mu się nie stało. Swoją lekkomyślność, którą łatwo mógł być życiem przypłacić, od pokutuje on niezawodnie więzieniem.

— **Stara Kiszewa.** Kupiec p. Jasnoch ze Zblewa nabył tu od p. Draczkowskiego skład żelaza i towarów kolonialnych za 44 tysiące marek.

— **Tczew.** Dnia 18 i 19 listopada odbywać się tu będą wybory do rady miejskiej. Dnia 18 bm. wybierać będą do trzeciej, dnia 19 b. m. do drugiej i pierwszej klasy.

— W **Gorzędzie** u gospodarza Wiedemanna wybuchł w niedzielę wieczorem pożar, który obrócił w perzynę stodołę z tegorocznym żniwem. Poniósł znaczne straty, ponieważ tylko miernie był zabezpieczony.

— W biały dzień zakradł się złodziej do składu mebli braci F., otworzył sobie szufladkę biurka i zabrał z niej 64 mar. oraz wszelkie klucze. Podejrzanie pada na dawniejszego robotnika, który w składzie tym był zatrudniony, a obecnie zwolniono go z pracy. Od dnia tego znikł robotnik bez śladu.

— **Starogard.** W pobliżu stadniny znaleziono w środę nad ranem 19 letnią robotnicę Sprenglerównę przy drodze, z ciężką raną w skroni, zadanej kulą rewolwerową. Po niej jakim czasie znaleziono bez życia zwłoki podoficera Schuberta ze 72 pułku polnej artylerii ze śmiertelną raną w sercu, którą sam sobie zadał. Dziewczynę odstawiono do lazaretu. Powatpiewają jednakowoż o jej wyzdrowieniu. Zachodzi tu zabójstwo i samobójstwo, a przyczyną jednego i drugiego była niezawodnie zawiedziona miłość.

— **Sztum.** W Barlewicach na 49 dzieci przypada 46 dzieci katolickich a tylko 3 ewangelickie. Mimo to ustanowiono przy szkole ludowej nauczyciela lutra.

— **Świecie.** Jak ze strachem donosi „Gesellige“, osiedliło się w Świeciu w ostatnim czasie 8 polskich kupców, dobrze im się wiedzie, co przede wszystkim niemieckiej zawdzięczają klienteli. Ubolewa on wielce, że handel i przemysł niemiecki w mieście tem, cofają się wstecz. — My z naszej strony życzymy kupcom najlepszego rozwoju interesów.

— Z **powiatu świeckiego.** Komisya kolonizacyjna nabyła w powiecie naszym już przeszło 60 000 mórg. Tylko dwa majątki są wydzierżawione, co do dwóch jeszcze nie zapadła decyzja, podczas kiedy we wszystkich innych już osiedlono kolonistów. W powiecie świeckim jest obecnie 19 nowych wsi kolonizacyjnych.

— **Przysiersk, w Świeckiem.** W nocy z piątku na sobotę popełnili jacyś niegodziwcy kradzież w tutejszym kościele. Za pomocą diamentu wyrznięli szyby w oknie i wdostali się do kościoła, rozbili tabernakulum i wyrzucili na dwór dwa kielichy, srebrny krucyfiks i lichtarz, aby je następnie zabrać z sobą. Ponieważ jednak pies w sąsiedztwie zaczął szczekać, zlekli się złodzieje i pozostawili swój łup, wynieśli się.

— **Lubawa.** Straszliwe świętokradztwo popełnione w nocy z piątku na sobotę w Częstochowie przypomina nam, że i

w pobliskich Lipach przed 61 laty się coś podobnego stało. Otóż roku 1848 jakiś złodziej wkradł się nocą do kościoła i wszystkie ozdoby cudownej figury zabrał.

— **Brodnica.** W domu gospodarza Bornmanna w Bachotkach zastrzelili się dawniejszy gospodarz Bibeljen z Pokrzydowa.

— **Grudziądz.** Asesor regencyjny Kuter, który zawiadywał przez pewien czas tutejszym urzędem landrackim, został zamianowany stałym landratem powiatu grudziądzkiego.

Wiec odbędzie się w przyszłą niedzielę w Starogardzie o godz. 4 po obiedzie u p. Gapy celem wyboru członków rady miejskiej. O liczny udział prosi Komitet.

Nieco z historii miodu i pierników.

Pszczola jedyny owad, który człowiek wydarł dzikiej naturze i włączył pomiędzy swe zwierzęta domowe, chcąc przez pracę pszczoły powiększyć swój dobrobyt. Już u starożytnych hebrajczyków obfitość miodu i mleka była wyrazem największego błogosławieństwa ziemi. Dla tego o ziemi chananejskiej wyrażali się, że to kraj mlekiem i miodem płynący. Dla greckich i rzymskich pisarzy miód oznaczał bogactwo i przynętę kraju. W Polsce średniowiecznej miód był wielkim źródłem dochodu i przedmiotem wywozu na zachód Europy. Już za czasów Piastów znano sztukę „sycenia“ miodów, nie tylko po miodosytniach, ale i po domach prywatnych. — Nie dziwnego, że w obec tak wielkiej obfitości miodu, próbowano zastósować go na wszelkie sposoby. Ciasto z maki i miodu zwano miodownikiem, znane było w Polsce od najdawniejszych czasów. Gdy dodawano do tego różnych przypraw korzennych czyli pieprznych, wtenczas nazywano to ciasto „piernym“ czyli piernikiem.

Podług odwiecznej tradycyi narodowej, wypiekano po wszystkich domach staropolskich pierniki w najrozmaitszych formach i z różnemi przyprawkami. Niektóre gospodynie polskie sływały ze sekretu w dodawaniu smaku temu ciastu. Pierniki podawano zwykle jako zakąskę po obiedzie, przy winie lub wódec, gdy gość przybył nad wieczorem. I nie bez powodu, gdyż już wtenczas wiadano, iż piernik wypiekany na miodzie z dodatkiem korzeni, ułatwia trawienie, pomnaża krew i lepiej żołądkowi służy, jak wszelkie cukry i tem podobne słodczyce.

Z biegiem czasu sposób wyrobu dobrych pierników poszedł w zapomnienie i przypadł w udziale tylko kilku miastom, których piernikarze posiadali i posiadają jeszcze szczególne tajemnice przyrządzania tego wyborowego ciasta.

Od dawna słynne są z wyrobu pierników Norymberga i Toruń, a w ostatnich latach w Księstwie Poznańskim Kostrzyn. Pierwsza polska fabryka pierników A. Markiewicza w Kostrzynie posiadająca w spuściźnie sekret, po pewnym sławnym mistrzu sztuki piernikarskiej, wyrabia od lat swe jedynie pierwszorzędne wyroby, które z roku na rok coraz to więcej wypierają wyroby fabrykantów niemieckich z domów polskich. Na tegoroczną gwiazdkę niech więc hasłem naszym będzie: w naszym domu, piernik Markiewicza! Pros.

Prusy Wschodnie.

— **Cholera.** W dwóch powiatach w Prusach Wschodnich zaszły trzy dalsze wypadki cholery azjatyckiej. Przywlekli ją z Królestwa Polskiego i z Rosji podobno flisacy, spławiający do Prus tratwy. Prezes regencyjny w Tylicy wydał rozporządzenie, ażeby flisaków skoro tylko tratwy na miejsce odstawia, odstawiano natychmiast z powrotem, by się poprzednio z nikim nie stykali.

Ogółem zapadło na cholere dotąd 27 osób, 7 z nich zmarło. Grasuje ona obecnie w 3 powiatach.

Wielkie Księstwo Poznańskie.

— **Gniezno.** Pastorowi Breithauptowi z Mielżyna wytoczono proces za poniewieranie dziatwy w tamtejszym przymsowym zakładzie wychowawczym. Pastor ten stał na czele owego zakładu. Wykazało się, że obchodził się w nie ludzki wprost sposób z wychowankami. Po całych nieraz dniach trzymał ich w ciemnym sklepie o chłodzie i głodzie bił ich aż do krwi, a gdy się zmęczył kazał inspektorowi więziennemu bić dalej, kazał dzieci obnażone przywiązywać

do drzewa, i dopuszczał się rozmaitych innych najhaniebniejszych przestępstw.

— **Poznań.** W dniu Wszystkich Świętych na wszystkich naszych cmentarzach publiczność zgromadziła się dość licznie, a korzystając z pogody i z względnego jak na obecną porę ciepła, odwiedzała groby swoich najdroższych osób. Wszędzie było dużo zieleni i kwiatów, ale oświetlanie grobów z każdym rokiem oraz więcej zanika, gdyż tym razem było znowu znacznie mniej oświetlonych grobów, niż w roku zeszłym. Aż do 10 godziny panowało na cmentarzu ożywienie. Z kościoła św. Małgorzaty na Śródcie jak zwykle wyszła o 4 procesya na cmentarz parafii archikatedralnej za bramą warszawską. Procesję prowadził rzadca kościoła ks. radca Czechowski w otoczeniu 6 duchownych. Po poświęceniu grobów i odśpiewaniu pieśni żałobnych, wygłosił ks. Reszelski piękną mowę zastosowaną do uroczystości. Na zakończenie odśpiewano pieśń „Witaj Królowa“. Publiczność na tym cmentarzu zgromadziła się mniej licznie w tym roku.

Wiece i zebrania odbędą się:

W **Gdańsku** Towarzystwo polsko-katolickich Kobiet pod opieką Matki Bożej 7 b. m. o 7 godz. wiecz. u p. Degenhardta przy Szerokiej ulicy.

W **Podstolinie** Kółko rol. 7 b. m. o 4 godz. po poł. w lokalu p. Wiklanda.

W **Tczewie** Towarzystwo ludowe w niedzielę 7 b. m. o godz. 4 po poł. w lokalu Ulrichstr. num. 3.

W **Sulęcynie** kółko rolnicze na parafii suleciańskiej i parochowską 10 list. o 2 po poł. u pani Bykowskiej.

W **Starej Kiszewie** zebranie rolnicze w niedzielę 7 bm. o 2 po poł. w lokalu p. Drażkowskiego. Ponieważ mają być zamawiane sztuczne nawozy, więc prosi się o liczny udział.

W **Pińczynie** kółka rolnicze w niedzielę 7 b. m. o 4 godz. po poł. w lokalu p. Ohl.

Poczta Redakcyi.

M. w Krak. We wszystkich wymienionych parafiach biorą księża dzieci na naukę przygotowawczą w tym języku, w jakim rodzice, odn. dzieci tego sobie życzą. Oczywiście, że o ile się da, wpływają na rodziców, ażeby dziatwę po niemiecku przygotowywać kazali.

Nadesłano.

Do dzisiejszego numeru dołączamy prospekt loteryjny firmy Otto Harten, Hamburg 5, na który zwracamy niniejszem uwagę.

Gdańskie ceny zbożowe.

Gdańsk, dnia 4. listopada 1909.

Gatunek	Cena za podwójny otr. mk.
Pszenica czerwona	21,00—21,20
„ biała	21,65—21,80
„ pstra	21,40—21,80
Żyto	16,00—15,95
Jęczmień	15,80—15,90
Jęczmień	00,00—00,00
Owies	14,80—16,00
Groch biały do gotowania	00,00—00,00
Otręby pszenne	9,40—10,90
„ żytnie	10,50—10,60

Berlińskie ceny zbożowe i kurs pieniężny.

Berlin, dnia 4. listopada 1909.

Pszenica na lipiec	000,00 mk
Żyto na lipiec	000,00 „
Owies na maj	159,75 „
3 1/2 % pruska konsol. pożyczka państwowa	93,10 „
3 1/2 % pomorskie listy zastawne	91,20 „
3 1/2 % zachodnio-pruskie listy zastawne I B.	90,60 „
3 % zachodnio-pruskie listy zastawne	81,50 „
Rosyjskie banknoty	217,50 „

Targ na bydło w Berlinie.

Berlin, dnia 30. października 1909.

Spędzono: 483 sztuk bydła rogatego 2273 cieląt 1485 skopów, 15128 świń.

Placono za 100 funtów wagi mięsa:

	I kl.	II kl.	III kl.	IV kl.	mk.
Stadniki	00—00 00—00 00—00 00—00	00—00 00—00 00—00 00—00	00—00 00—00 00—00 00—00	00—00 00—00 00—00 00—00	„
Woły	00—00 00—00 00—00 00—00	00—00 00—00 00—00 00—00	00—00 00—00 00—00 00—00	00—00 00—00 00—00 00—00	„
Krowy	00—00 00—00 00—00 00—00	00—00 00—00 00—00 00—00	00—00 00—00 00—00 00—00	00—00 00—00 00—00 00—00	„
Cieleta	88—00 54—58 48—53 30—45	120—00 93—99 80—90 57—76	37—40 30—36 21—28 00—00	79—81 71—77 55—67 00—00	„
Skopy	62—69 60—61 58—60 55—58	78—79 75—76 72—75 69—72	„	„	„
Swinie	„	„	„	„	„
liczby pierwsze: towar żywy.	„	„	„	„	„
„ drugie: towar bity.	„	„	„	„	„

Redaktor odpowiedzialny W. Grimmer w Gdańsku. Drukarnia i nakład „Gazety Gdańskie“ G. m. b. H.

